

**M a x B i l l e t e r**

**C h r z e ś c i j a n i n  
i r o d z i n a**

**W Y D A W N I C T W O G B V**

Tytuł oryginału szwajcarskiego:  
*Der Christ und die Familie*

Wydawca oryginału:  
*Beröa-Verlag, 8038 Zürich, Szwajcaria*  
© Copyright by Beröa-Verlag, 8038 Zürich, 1990  
© Copyright for Polish Edition by Gute Botschaft Verlag,  
Dillenburg, 1993

Wydanie polskie ukazuje się nakładem wydawnictwa:  
Gute Botschaft Verlag, Dillenburg, Germany

Tłumaczył:  
*Piotr Baron*

Redagował zespół

Korekta językowa:  
*Jolanta Smorz*

Pierwsze wydanie polskie

Skład komputerowy i diapozytywy:  
*Agencja Wydawnicza „HEJME”*

Druk i oprawa:  
*Drukarnia Archidiecezjalna Katowice*

**ISBN 83-85930-00-0**

Wydawnictwo: Gute Botschaft Verlag  
P.O.B. 80  
D-6340 Dillenburg 2  
Tel. 0-049-2771-36633  
Fax 0-049-2771-36960

# C h r z e ś c i j a ń s k i e    ż y c i e m a ł ż e ń s k i e

Temat „Chrześcijańskie życie małżeńskie” jest ważny dla każdego, kto znajduje się w związku małżeńskim. Bóg w swoim słowie zawarł wiele wskazówek, abyśmy wiedzieli, w jakim małżeństwie ma On swoje upodobanie. Wskazówki te pozostaną niezmiennie mimo przewartościowań dotyczących małżeństwa, jakie zachodzą w obecnym świecie. W dzisiejszych czasach, kiedy w tej sprawie wszystko zostało postawione na głowie, istnieje szczególna potrzeba, aby przypominać sobie Boże życzenia dotyczące małżeństwa i żyć według nich.

W Nowym Testamencie znajdujemy fragmenty, które dokładnie wyjaśniają te zagadnienia, np. 1 Piotra 3,1-7; Efez. 5,22-23; Kol. 3,18-21. Piotr a szczególnie Paweł kładą podwaliny dla szczęśliwego małżeństwa. Zostały już jednak one ukazane i praktycznie zastosowane w Starym Testamencie, np. w 1 Mojż. 24,61-67 i 25,11. Przy pomocy tych tekstów chcielibyśmy zająć się siedmioma zasadami dot. małżeństwa, o których mówi nam Bóg. Cztery z nich dotyczą mężczyzn a trzy niewiast.

Zanim jednak rozpoczniemy, chciejmy zauważyć pewne realne niebezpieczeństwo. Zarówno w Kol. 3 r. jak i w Efez. 5 r. oraz w 1 Piotra 3 r. mężowie i żony zostali wymienieni osobno – „wy żony” i „wy mężowie”. Są to specjalne pouczenia dla żon i mężów. Mężowie skłonni są przysłuchiwać się temu, co powiedziano do żon (np. że mają być poddane mężom) i w ten sposób przy każdej nadarzającej się okazji przypominać to swoim żonom. Te same skłonności mają żony. Strzeżmy się takiego postępowania.

## 1 .    Z a s a d y    d o t y c z ą c e    m ę ż ó w

1. *Izaak wyszedł Rebecce naprzeciw (1 Mojż. 24,63). Zasadę tę znajdziemy w 1 Piotra 3,7: „Podobnie wy, mężowie, postępujcie (dosł. mieszkać) z nimi z wyrozumiałością, (z rozsądkiem) jako ze słabszym rodzajem niewieścim (dosł. naczyniem niewieścim) i okazujcie im szacunek”.* Zauważmy, że powinnością mężów jest wychodzenie naprzeciw swoim żonom, gdyż żony myślą i czują inaczej niż mężowie i dlatego zadaniem ich jest wychodzenie im naprzeciw i okazywanie im zrozumienia. Mąż powinien zawsze wychodzić naprzeciw potrzebom ducha, duszy i ciała swojej żony.

„Wychodzenie naprzeciw” oparte na Słowie Bożym oznacza postępowanie z wyrozumiałością. Kompromis kosztem Słowa Bożego nie jest „wychodzeniem naprzeciw” według myśli Bożych. Mężowie powinni postępować „rozsądnie”, tzn. każdorazowo, gdy małżeństwo napotyka na niespodziewane okoliczności, prawidłowo je oceniać i rozwiązywać. Ponieważ małżeństwa często żyją i postępują wg utartych schematów, prowadzi to niejednokrotnie do fatalnych następstw.

Piotr pisze o niewiastach jako o „słabszych naczyniach”. Istniejąca w świecie zasada odbierania od swego partnera tyle, ile się mu dało, nie obowiązuje chrześcijańskiej pary. Bóg stworzył człowieka „jako mężczyznę i niewiastę” (1 Mojż. 1,27). Niewiasty są słabszymi naczyniami i mężczyźni powinni mieć to zawsze na uwadze. Kobiety posiadają pewne charakterystyczne cechy, z którymi mężczyźni mają wiele trudności i odwrotnie, pewnych typowych, charakterystycznych dla mężczyzn zachowań, kobiety nie potrafią zrozumieć. O tym zawsze powinni pamiętać mężowie w codziennym życiu ze swoimi żonami. Aby zapobiec niebezpieczeństwu pogardzania niewiastami Piotr dodaje: „i okazujcie im szacunek”. Jeżeli w małżeństwie istnieje ten czynnik, to będzie ono funkcjonować prawidłowo. Fakt ten ma także praktyczne następstwa – modlitwy męża nie będą w żaden sposób zakłócone.

## *2. Izaak prowadził Rebekę (1 Mojż. 24,67)*

Prowadzenie żony jest dla męża nie tylko prawem, ale jednocześnie wielką odpowiedzialnością. Od momentu ślubu mąż powinien być przygotowany do prowadzenia swojej żony. Chcielibyśmy jednak zapobiec nieporozumieniu – „prowadzić” nie oznacza „panować”. Wielu mężów uważa, że są oni upoważnieni do wydawania rozkazów swoim żonom, ale na pewno taka postawa nie jest według Bożych myśli.

Przed małżeństwem mężczyzna sam ponosi odpowiedzialność za swoje czyny. Jeśli uczyni coś złego, wtedy następstwa tego czynu dotyczą jego. Jeśli jednak jest żonaty, to wówczas jego zachowanie jak i skutki czynów, spadną także na żonę. Jeśli jako mężowie popełnimy błąd, to nasze żony będą razem z nami ponosić konsekwencje. Będziemy prowadzić nasze żony do błogosławieństwa lub do przekleństwa.

Zasadę tę ilustrują dwa przykłady ze Starego Testamentu – pozytywny i negatywny. Boaz był mężem, który przez swoje postępowanie ściągał na siebie Boże błogosławieństwo i w ten sposób mogło być ono udziałem Rut (Księga Rut 4 r.). On prowadził ją do błogosławieństwa. Z kolei Nabal był mężem przekleństwa i ukarany przez Boga musiał cierpieć za swoje złe czyny. Gdyby Bóg w Swej łasce nie wyszedł Dawidowi naprzeciw, ściągnąłby na siebie winę zbrodni, a Abigail, żona Nabala, zapewne zginęłaby razem z nim.

## *3. Izaak miłował Rebekę (1 Mojż. 24,67)*

Dla małżeństwa, które chce postępować po Bożemu, ta elementarna zasada prowadzi nas do ważnego w Słowie Bożym urywku z Efez. 5,25, gdzie my, mężowie, jesteśmy wielokrotnie wzywani do tego, abyśmy miłowali swoje żony (por. Kol. 3,19). Apostoł przedstawia rodzaj i sposób wyrażania miłości do żony przy pomocy trzech przykładów: po pierwsze tak, jak Chrystus umiłował Zgromadzenie (Efez. 5,25), po drugie – jak swoje własne ciało (w. 28), po trzecie – jak siebie samego (w. 33). Powyższe porównania wyraźnie wskazują, że taka miłość ma zupełnie inny charakter od tej, jaką uznaje świat.

Wiersz 29 wyjaśnia nam, jak uzewnętrznia się miłość. Mąż żywi i pielęgnuje swoją żonę. Jest to Boże zalecenie i mąż powinien je spełniać. Żywienie dotyczy zarówno sfery materialnej jak i duchowej. Jeśli niemożliwe jest zaspokojenie materialnych potrzeb żony, wtedy nie może być mowy o małżeństwie. Sumienna praca powinna cechować każdego mężczyznę. Zupełnie tak samo przedstawia się sprawa potrzeb duchowych. Słowo Boże daje niewiastom możliwość zadawania mężom pytań wówczas, jeśli jest coś dla nich niezrozumiałe (1 Kor. 14,35) i niedobrze jest, gdy mąż nie potrafi na nie odpowiedzieć. Jeżeli ktoś zaczyna zajmować się duchowymi sprawami dopiero po zawarciu małżeństwa, to niestety, jest na to za późno. Przed zawarciem małżeństwa istnieją najbardziej dogodne okoliczności, aby poznawać myśli Boże, aby kiedyś w razie potrzeby rozdzielać duchowy pokarm.

Mąż pielęgnuje równocześnie swoją żonę. Z tym nie wiąże się jedynie troska i staranie w przypadku choroby czy innych trudnych okoliczności, chodzi także o to, aby mąż starał się sprawiać żonie radość. Kto pielęgnuje swoją żonę, ten wypełnia również życzenia jej serca, życzenia, które są odmienne u każdej niewiasty. Można to ująć w ten sposób: kto żywi swoją żonę, daje jej to, czego ona potrzebuje (tak, jak naród izraelski otrzymywał mannę na pustyni), kto zaś pielęgnuje swoją żonę, próbuje (jeśli to możliwe) spełniać jej życzenia. Mąż daje jej to, czego ona pragnie (tak, jak król Salomon w stosunku do królowej z Saby 1 Król. 10,13).

Sam Pan żąda, aby mężowie miłowali swoje żony. Mogą wystąpić sytuacje, w których będzie nam się wydawać, że żona postępuje w sposób nie zasługujący na to, aby ją miłować. Pomyślmy wtedy o miłości Chrystusa do swojego Zgromadzenia. On nas miłuje mimo naszych słabości i czyni to z niezmienną miłością i przychylnością. Jego miłość powinna być dla nas przykładem i zachętą.

## *4. Pełna jedność między mężem i żoną*

Po zawarciu małżeństwa Izaak pocieszył się po śmierci swojej matki (1 Mojż. 24,67), a wkrótce nastąpiła też rozłąka z ojcem (1 Mojż. 25,8-11). Zauważmy tutaj ważną zasadę (która jest, niestety, często zapomniana), że jedność małżeństwa jest o wiele silniejsza niż związki pokrewieństwa, np. pomiędzy rodzicami i dziećmi. Oczywiście syn nie przestaje być synem i zobowiązany jest dalej do okazywania rodzicom czci. Niestety, często się zdarza, że niektórzy mężowie wcześniej omawiają swoje problemy z rodzicami, niż ze swoimi żonami. Jeszcze

większym niebezpieczeństwem jest, kiedy małżonkowie oskarżają się wzajemnie przed rodzicami. Takie postępowanie jest dla małżeństwa „trucizną”. Wiele to już razy rodzice wcisnęli głęboki klin między małżonków. Wszyscy, którzy uwikłali się w takie sprawy, powinni niezwłocznie prosić Pana o mądrość w postępowaniu względem siebie (1 Mojż. 2,24).

## 2 . Z a s a d y d o t y c z ą c e ż o n

### 1. Pomoc dla męża

W 1 Mojż. 24,61 widzimy, że Rebeka przygotowała się na spotkanie z Izaakim. Ona szła w kierunku Izaaka, nie odwrotnie. Abraham dał wyraźne polecenie, aby Izaak nie szedł do ziemi swoich krewnych, lecz by żona została stamtąd do niego przyprowadzona. Oznacza to, że kobieta została dana mężowi jako pomoc, a nie odwrotnie (co oczywiście nie przeszkadza, by mąż pomagał żonie np. w jej codziennych obowiązkach). Jeżeli kobieta wychodzi za mąż, to powinna wiedzieć, że do jej dotychczasowego zakresu obowiązków dojdą te, które związane są z mężem. Boże postanowienia w tym względzie nie zmieniają się, nawet w obliczu częstych zmian ludzkich myśli i dążeń.

Kiedy Bóg stworzył człowieka, chciał uczynić dla niego odpowiednią pomoc i dał mu kobietę (1 Mojż. 2,18). Bóg stworzył więc kobietę dlatego, aby w każdej sprawie była dla męża pomocą. Nie chodzi o to, aby była dla męża służącą, tylko o postanowioną przez Boga jedność, w której żona jest stworzona dla męża i stanowi jego uzupełnienie.

### 2. Uniżenie względem męża

Kiedy Rebeka ujrzała Izaaka, zakryła się (1 Mojż. 24,65). W ten sposób wyraziła względem niego swoje uniżenie. W związku z emancypacją kobiet, zasada ta przyjmowana jest z coraz większym oporem. Wspomnijmy jednak, że Nowy Testament jasno i wyraźnie wskazuje: „*Podobnie wy żony, bądźcie uległe mężom swoim*” (1 Piotra 3,1; Kol. 3,18), „*Żony, bądźcie uległe mężom swoim, jak Panu*” (Efez. 5,22).

Zauważmy więc: po pierwsze – niewiasta nie jest osobą wysłuchującą poleceń męża (poddanie żony względem męża jest czymś zupełnie innym od poddaństwa dzieci względem rodziców), po drugie chodzi o to, aby być poddanym „*jak Panu*”. Zwrot ten określa nam pewne ramy i wskazuje właściwe miejsce zarówno mężowi jak i niewieście. Nie chodzi o to, aby żona spełniała rozkazy męża, chodzi tu o „uległość” w generalnych zasadach, w czym Pan ma też swoje upodobanie.

### 3. Poświęcenie dla męża

Przez założenie zaślony Rebeka dowiodła nie tylko swojej uniżoności, lecz także swojego oddania się mężowi. Spośród wszystkich ludzi, mąż powinien zajmować w sercu żony pierwsze miejsce. W Liście do Tytusa 2,4 apostoł Paweł wskazuje starszym niewiastom, aby pouczyły młodsze kobiety, o tym „*...żeby miłowały swoich mężów i dzieci, ...i były gospodarne*”. Godną uwagi jest ukazana kolejność. Pierwszy mąż, potem dzieci, jako trzecie gospodarstwo. Są niestety niewiasty, które na pierwszym miejscu stawiają swoje dzieci i przez to zaniedbują swoich mężów. Dla innych znów, najważniejsze jest gospodarstwo domowe. Obydwie te rzeczy mają swoje właściwe i ważne miejsce, ale pamiętajmy, że małżeństwo będzie żyło w pełnej harmonii wtedy, gdy będzie w nim zachowana Boża kolejność.

Bóg złożył w naturze kobiety to, aby polegała na swoim mężu i miłowała go z oddaniem. W 1 Mojż. 3,16 Bóg powiedział do Ewy: „*...ku twemu mężowi pociągać cię będą pragnienia twoje*”. Dostrzegamy tu pewien problem, z którym może borykać się także chrześcijańskie małżeństwo. Mąż może nie odpowiadać całkowicie „pragnieniom” żony. Przed upadkiem człowieka między mężczyzną i niewiastą istniała całkowita harmonia. Po upadku człowieka „pragnienie żony”, aby mieć męża zawsze przy sobie, jest większe. Mąż ma inne zadania, wykraczające poza zakres obowiązków domowych i nie jest w stanie sprostać temu wymaganiu. Rzecz ta jest dla wielu żon niezrozumiała. Szczególnie, jeśli chodzi o sprawy duchowe (odwiedzanie wierzących, wyjazd na

konferencję itp.). Żona powinna się uczyć, aby odkładać swoje życzenia pozostawiając mężowi więcej swobody. Z takiego postępowania wypływa Boże błogosławieństwo.

Zanim zakończymy omawianie powyższych zasad, zwróćmy raz jeszcze uwagę na ważność podejmowanych przez nas zagadnień. Małżeństwo jest nie tylko koroną stworzenia, lecz wspaniałym obrazem Chrystusa i Jego Zgromadzenia. Już przed wiekami Bożym pragnieniem było, aby swojemu Synowi przygotować małżonkę. Jako żona Baranka, będziemy przez całą wieczność u Jego boku. Dla tej niepojętej prawdy nasze małżeństwa powinny być żywym świadectwem. Czy nie warto prowadzić małżeństwa według Bożych zasad?

# C h r z e ś c i j a ń s k i e ż y c i e r o d z i n n e

Słowo Boże zawiera pełnię wskazówek określających jak postępować, aby życie rodzinne było błogosławione. Udziela nam przy tym nie tylko teoretycznych porad, ale przytacza też wiele przykładów, abyśmy łatwo zauważyli, jak prowadzić życie rodzinne według Bożych zasad. Możemy podzielić ten temat na trzy części, w których będzie mowa o dziadkach, rodzicach i dzieciach.

## 1 . D z i a d k o w i e

Studiując Biblię, znajdziemy tylko kilka miejsc, które bezpośrednio i specjalnie są skierowane do dziadków. Jedno z pięknych i ważnych miejsc znajdziemy w historii Noemi z Księgi Rut. Jej postępowanie w stosunku do własnej synowej Rut, a także do Boaza i swoich wnuków jest dla nas wielkim pouczeniem.

Pierwszą ważną cechą, jaką posiadała Noemi, jest powściągliwość w odniesieniu do swojej synowej. Widzimy to wyraźnie w 2 rozdz. w. 2, gdzie Noemi nie narzuca jej swojej woli, ale pozwala, by Rut mogła decydować sama. Noemi nie rozkazuje swojej synowej, lecz zachowuje się z pewną rezerwą, wyrażając swą aprobatę wobec jej zamierzeń. Niestety, zasada ta jest łamana przez wielu rodziców. Próbują oni aktywnie włączać się w życie rodzinne swoich dzieci, zamiast zejść na drugi plan. Jeśli małżeństwo przychodzi do swoich rodziców z jakimś pytaniem czy problemem, to zadaniem rodziców jest udzielenie im pomocy i właściwej rady.

Po drugie – Biblia pokazuje nam, że Noemi jest zainteresowana dalszym losem Rut. W wymienionym rozdziale, (w w. 19) zadaje jej pewne pytanie potwierdzające owo zainteresowanie. Nie gani jej i nie krytykuje, lecz pragnie wspólnie z nią dzielić jej smutki i radości.

Następnie możemy obserwować i ocenić jej zachowanie w stosunku do Boaza i Rut.

a) *stosunek do Boaza* – na pierwszy plan wysuwają się dwie sprawy. W rozdz. 2, w. 20 mówi o nim z uwagą i należnym szacunkiem. W rozdz. 3, w. 18 dowodzi, że ma pełne zaufanie do Boaza, swego przyszłego zięcia. Te dwie cechy powinny i dzisiaj wyróżniać rodziców i teściów.

b) *stosunek do Rut* – również w tym przypadku zauważamy coś szczególnego. Po pierwsze – Noemi skarbi sobie miłość u swojej synowej. Oglądamy to wyraźnie w 4 rozdz. w. 15, gdzie ludzie mówią o miłości Rut do teściowej. Po drugie – Rut jest swego rodzaju rekompensatą dla Noemi po stracie synów. Ich śmierć była dla Noemi bardzo ciężką próbą. Lukę tę Rut wypełniła całkowicie i dlatego znalazła w jej sercu szczególne miejsce.

c) *stosunek do wnuków* – w 4 rozdz. w. 16, znajdujemy kolejne piękne pouczenie. Noemi zajmuje się swoimi wnukami, zapewniając im bezpieczeństwo i miłość. Ten fakt przemawia do nas również. Wychowanie dzieci nie jest zadaniem dziadków, lecz rodziców. Dziadkowie powinni jednak także zajmować się wnukami, okazując im rodzinne ciepło i bezpieczeństwo. Szczęśliwe dzieci, które posiadają dziadków postępujących w ten sposób!

Nie czytamy też, aby Rut odbierała swoje dzieci teściowej. Nie jest dobrze, jeśli matka (być może z zazdrości) nie pozwala dzieciom przebywać z dziadkami. Byłoby to bardzo złe. Rut pozostawiła je teściowej. Zarówno rodzice jak i dziadkowie powinni zająć właściwe stanowisko w tej kwestii i postępować według Bożego upodobania.

## 2 . R o d z i c e

Chcąc ukazać rodziców, którzy po Bożemu wychowywali swoje dzieci, posłużmy się przykładem Amrama i Jochebed (2 Mojż. 6,20). Mieli oni troje dzieci, które po osiągnięciu samodzielności były użyteczne ludowi Bożemu i służyły swemu Bogu. O małżeństwie tym czytamy w trzech miejscach Biblii: Hebr. 11,23; Dz. Ap. 7,20; i 2 Mojż. 2,1-10. W Liście do Hebrajczyków widzimy wspólne działanie rodziców, w Dziejach Apostolskich „główną” postacią jest ojciec, podczas gdy w Księdze Mojżeszowej najbardziej widoczny jest czyn matki. Zechcemy kolejno rozważyć te fragmenty i zastanowić się, jakie wskazówki są dla nas w nich zawarte.

### a) rodzice razem (Hebr. 11,23)

Na samym początku chcemy zwrócić uwagę na to, że przy wychowywaniu dzieci nadzwyczaj ważna jest jednomyślność rodziców. Nie ma nic bardziej szkodliwego jak to, kiedy dzieci zauważają, że rodzice mają w pewnych sprawach zróżnicowane poglądy. Dzieci bardzo szybko zauważają ten stan, gdyż są wnikliwymi obserwatorami. Jeśli zauważają słaby punkt u ojca lub matki, to bądźmy pewni, że na pewno go wykorzystają. W ten sposób dzieciom nierzadko udaje się pokonać rodziców. Dlatego zważajmy na to, aby być jednomyślni przed swoimi dziećmi. Możemy teraz łatwo się domyślić, dlaczego rozwody powodują tak katastrofalne skutki w psychice dzieci.

Zdarzenie z Hebr. 11,23 pokazuje nam trzy ważne problemy: niebezpieczeństwo czyhające na dzieci, łaskę i miłość Pana do nich oraz odpowiedzialność rodziców.

Mojżesz znalazł się w niebezpieczeństwie. Jego rodzice znali rozkaz Faraona (jest on obrazem szatana), w następstwie którego ich syn miał być zgładzony. Jako rodzice powinniśmy jasno widzieć, że nasze dzieci są w wielkim niebezpieczeństwie. Szatan, księżę ciemności, chce je zdobyć dla siebie. Powinniśmy więc stale czuwać, gdyż on używa wszelkich dostępnych środków. Nie powinniśmy się jednak go bać, gdyż Pan Jezus zwyciężył jego oraz świat. Ten, który jest po naszej stronie, jest silniejszy od władcy świata. Niebezpieczeństwo istnieje zawsze, ale Pan może nas zachować.

Amram i Jochebed wiedzieli, że „dziecię było śliczne” i to śliczne dla Boga. Jest naturalne, że rodzice uważają swoje narodzone dziecko za najpiękniejsze, ale czy wiemy też o tym, że nasze dzieci są także piękne dla Boga? On je miłuje i chce je mieć przy sobie. W Ewangelii Marka 10,13-16, znajdujemy wzruszający obraz, kiedy Pan Jezus zajmuje się dziećmi i bierze je na ramiona. Widzimy także, że byli tam ludzie, którzy zabraniali im przyjść do Niego. Dzieci z reguły chętnie słuchają o Jezusie, ale my dorośli możemy im niekiedy przeszkadzać. Często postępowanie rodziców może być wielką przeszkodą dla dzieci w znalezieniu drogi do Pana Jezusa. Myślmy o tym, że Pan chce mieć nasze dzieci dla siebie, chce „brać je na ramiona” i okazać im całą swoją miłość i łaskę.

Rodzice Mojżesza odczuwali wielką odpowiedzialność i chcieli uratować swojego syna. Egipt i Nil są obrazem świata, dlatego zadaniem rodziców jest ochranianie swoich dzieci. Pomimo tego, że jako dzieci Boże jesteśmy na świecie, to „nie jesteśmy z tego świata”. Nie powinniśmy więc naszym dzieciom zbyt wcześnie pozwalać na samodzielne życie w tym świecie, tym bardziej, kiedy nie jest to konieczne. Ten moment z pewnością nadejdzie: szkoła, praca itd. Później będziemy żyć w nadziei, że Ojciec je zachowa (Jana 17,15). Nasza odpowiedzialność polega na tym, by nie poddawać ich niepotrzebnie i dobrowolnie wpływom świata. Powinniśmy sobie uświadomić, że praktyczne oddzielenie od świata oznacza pewną izolację dla naszych dzieci, co nie jest wcale takie proste. Powinniśmy więc udzielić naszym dzieciom rekompensaty poświęcając im więcej czasu. To „poświęcenie” nie powinno być jednak przesadne, gdyż może spowodować ich nieporadność w późniejszym okresie życia.

### b) ojcowie (Dz. Ap. 7,20)

Ojcowie zajmują w rodzinie ważne miejsce, dlatego m.in. w Dz. Ap. 7 czytamy o „domu Ojca”. Szczegółowych pouczeń udziela nam List do Efezjan 6,4. Czytamy w nim: „*Wy ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych, lecz wychowujcie je w karności i napomnieniu Pańskim*”. Spostrzegamy tutaj trzy ważne aspekty.

Po pierwsze: ojcowie nie powinni swoim dzieciom dawać powodu do gniewu. Jest to szczególnie niebezpieczeństwo dla ojców, gdyż z natury chcieliby uczynić swoje dzieci przedmiotem swojego panowania. Związek pomiędzy dziećmi i ojcem powinien charakteryzować



się przede wszystkim miłością i ciepłem. Ojcowie powinni zwracać szczególną uwagę na to, by nie postępować względem swoich dzieci w sposób dyktatorski. Nie mogą na nich wyładować złości, także i wtedy, gdy po pracy wracają zmęczeni do domu. Dzieci są stworzeniem Bożym i za takie powinniśmy je zawsze uważać. List do Kolosan 3, 21 przypomina ojcom, „*aby nie byli przyczyną rozgoryczenia swoich dzieci i nie byli dla nich zgorszeniem*”. Zauważmy tutaj pewne niebezpieczeństwo. Jeżeli nasze kontakty z dziećmi będą opierały się na ciągłym krytykowaniu, jeśli dzieci nie będą miały możliwości nic samodzielnie uczynić, to wkrótce staną się sfrustrowane i wątpliwe. Przez swoje postępowanie ojcowie powinni być zawsze przykładem, a nie przeszkodą, powodującą potknięcie.

Po drugie: ojcowie powinni wychowywać swoje dzieci według Efez. 6,4. Chrześcijańskie wychowanie polega na wskazaniu dzieciom właściwego kierunku. Wymaga to zrozumienia i cierpliwości. Od dzieci nie można żądać zbyt wiele. Z kolei starsze dzieci należy rozliczać z powierzonych im zadań. Ojcowie powinni być wymagający względem swoich dzieci, uwzględniając jednocześnie ich naturalny i duchowy wiek.

Po trzecie: w Efez. 6,4 czytamy o napomnieniu i karności. W dzisiejszych czasach słowa te przyjmowane są z dezaprobatą. Ważną rzeczą jest modlitwa za dzieci, jednak nie zastąpi ona karcenia i napominania według Słowa Bożego. Oczywiście, karność nie dotyczy w pierwszej linii cielesnego karania. W ogóle ojcowie nie powinni być tymi, którzy wymierzają „regularne kary cielesne” swoim dzieciom. Karanie oznacza postawienie nieposłusznemu dziecku wyraźnej bariery. Napomnienie z kolei wskazuje dziecku właściwą drogę i jest obok karcenia podstawową zasadą wychowywania (według tych zasad wychowuje nas także Bóg).

Zważajmy na to, aby nie wychowywać swoich dzieci dla świata, lecz dla Pana. Osiągnięcia, gonitwa za karierą w szkole, pracy, nie mogą być głównym celem w życiu naszych dzieci. Najważniejszym jest, aby zostały zwycięzcami Pańskimi.

#### *c) matki (2 Mojż. 2, 1-10)*

Znajdujemy tutaj piękne wskazówki, które mogą być przydatne matce wychowującej dziecko.

Czytamy najpierw, że Jochebed wykonała koszyk, w którym położono Mojżesza. Zrozumiała także konieczność położenia go na brzegu Nilu. Nie była ona w stanie wyczerpać jego wód, ale zabezpieczyła dziecku pewną ochronę. Dzisiaj nie jest inaczej. Nasze dzieci żyją w świecie pełnym niebezpieczeństw. Nie jesteśmy w stanie zabrać naszych dzieci ze świata, lecz możemy zapobiec wielu zagrożeniom z jego strony. Walka ze światem jest z góry skazana na przegraną. Świat i jego niebezpieczeństwa pozostaną. Pozostaje nam jednak możliwość ochrony naszych dzieci. Mówiąc obrazowo – każda matka powinna sporządzić „koszyk”, w którym mogłaby ukryć swoje dziecko. Koszyk, w którym leżał Mojżesz, przypomina nam Arkę Noego, zbudowaną w celu ocalenia przed nadchodzącym sądem. Zarówno Arka Noego, jak i koszyk Mojżesza wskazują na osobę Pana Jezusa. Jedynie On może zachować nasze dzieci. Matki, które uplotły dla swoich dzieci odpowiednie koszyki, stawiają przed ich serca osobę Jezusa, same żyjąc Jego usposobieniem. Dzieci, które cały dzień przebywają z matką, zauważą doskonale, jakie jest jej usposobienie. W zależności od tego, w jak bliskiej społeczności z Panem Jezusem żyje matka, tak postępować będą dzieci.

Drugim ważnym pouczeniem, którego udziela nam Jochebed, jest karmienie dzieci mlekiem. W ten sposób matka daje swojemu dziecku to, co najlepsze. Karmiąca matka zwraca szczególną uwagę na swoje pożywienie, aby nie przynieść szkody swojemu dziecku. Podobnie jest w sferze duchowej. Jeśli matki są duchowego usposobienia, to stanie się to także udziałem ich dzieci. Będą przez to w coraz cudowniejszy sposób pokazywać swoim dzieciom osobę Pana Jezusa.

### **3 . D z i e c i**

Zajmijmy się w końcu także postępowaniem dzieci. Mają one kontakt zarówno z rodzicami jak i ze światem. Stosunek dzieci do rodziców powinien charakteryzować się czcią i posłuszeństwem. Jeśli są one nieposłuszne, to na podstawie Efez. 6,1 popełniają bezprawie.

W Liście do Hebrajczyków 11,24 znajdujemy ważne wskazówki, dotyczące postępowania dzieci w stosunku do świata. Chciejmy rozważyć ten fragment. W życiu każdego dziecka

nadchodzi moment, w którym zaczyna ono wybierać i podejmować decyzje. Od tej pory spoczywa na nim odpowiedzialność i wtedy powinno też odpowiedzieć sobie na pytanie, komu zamierza służyć – światu czy Panu.

Cóż ma nam do zaoferowania świat? W tym co posiada, ukazuje się z jak najlepszej strony:

a) Mojżesz mógł zostać synem córki Faraona. Świat zawsze oferuje chwałę i cześć bez dopowiedzenia, że rzeczy te są przemijające

b) świat oferuje cały wachlarz zachęcających przynęt grzechu. Przynęty te mogą być dla każdego inne. Pamiętajmy jednak: kto sieje dla ciała, będzie żniwował dla ciała skażenie

c) świat oferuje nam skarby Egiptu. Mogą to być rzeczy materialne: złoto, domy, samochody lub niematerialne, np. władza, wiedza.

Nie tylko świat ma nam coś do zaoferowania. Pan Jezus chce nam dać coś więcej:

a) Mojżesz wolał cierpieć niedolę razem z ludem Bożym. Co to oznaczało, widzimy podczas 40-letniej wędrówki po pustyni. Lud ten pozostał jednak dalej Bożym ludem, gdyż Bóg się nie zmienia, mimo że my się zmieniamy

b) Mojżesz wybrał hańbę Chrystusową. Jest to następstwo naśladowania Pana Jezusa w słowie, czynie itp. Jest to jednak hańba, którą niósł Pan Jezus żyjąc na ziemi. Hańba ta wywołuje głęboką radość w naszym sercu

c) Pan oferuje zapłatę w przyszłości. Choć zapłata nie powinna być motorem naszego działania (powinna być nim miłość), to możemy się cieszyć, że w przyszłości ją otrzymamy.

Wielu młodych ludzi uważa dzisiaj, że wolałoby osiąść zarówno świat jak i Pana. Ale to jest niemożliwe. Każdy musi osobiście rozstrzygnąć komu chce być posłuszny, komu służyć. „Złotej ścieżki” nie ma.

Oby Pan zechciał nas bogato obdarować, abyśmy również jako rodzina, z mocnym postanowieniem w sercu, mogli przy Nim trwać. Wtedy będzie On mógł zawsze być przy nas i nam błogosławić.

# **D o m   c h r z e ś c i j a ń s k i   – m i e j s c e m B o ż e j   b o j a ż n i   i   w i a r y**

W swoim Słowie Bóg wskazuje nam nie tylko zasady naszego życia jako chrześcijan, ale także myśli dotyczące życia w małżeństwie i w rodzinie. Domy nasze powinny być miejscem bojaźni Bożej i wiary. Chciejmy teraz szerzej zająć się tym tematem i odpowiedzieć na pytania:

1. Co to jest chrześcijańska rodzina?
2. Przez co objawia się w rodzinie miłość Boża?
3. Jak objawia się w rodzinie wiara?

## **1 .   C h r z e ś c i j a ń s k a   r o d z i n a**

Wielu ludzi myśli, że wystarczy mieszkać w chrześcijańskim kraju, a wtedy jest się automatycznie chrześcijańską rodziną. Inni uważają, że warunkiem jest przynależność rodziców do jakiejś chrześcijańskiej społeczności religijnej. Obydwie te tezy są błędne i nie znajdują oparcia w Słowie Bożym.

Jak powstaje chrześcijańska rodzina i czym się charakteryzuje, widzimy np. w Dz. Ap. 16,30-34. Zechciejmy na podstawie postępowania stróża więziennego z Filipii zauważyć pięć charakterystycznych wskazówek:

1. *„Co mam czynić, abym był zbawiony?”* W chrześcijańskiej rodzinie rodzice i każdy z jej członków powinien pewnego dnia spojrzeć do swojego serca i zauważyć, że jest zgubionym grzesznikiem potrzebującym Bożego ratunku. To jest pierwszy krok każdej chrześcijańskiej rodziny. Pismo Świąte mówi też:

2. *„Uwierz w Pana Jezusa a będziesz zbawiony”.* Kto poznał, że jest zgubiony, może przez wiarę w Pana Jezusa i Jego doskonałe dzieło uchwycić się zbawienia. Wiara w Pana Jezusa jest fundamentem małżeństwa i rodziny.

3. *„Ty i dom twój”.* Rodzice powinni być świadomi faktu, że cały dom, tzn. również dzieci są z natury grzesznikami i że budzi się w nich samowola i nieposłuszeństwo. W Psalmie 51,7 znajdujemy potwierdzenie tej tezy: *„Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja”.* Rodzice chrześcijanie nie powinni o tym zapominać. Dawid mówi dalej: *„Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę”.* To powinno być codziennym życzeniem rodziców w stosunku do dzieci. Żaden z rodziców nie jest w stanie zbawić swoich dzieci. Może to uczynić jedynie Pan Jezus. Rodzice nie mogą też nawrócić swoich dzieci, gdyż one same muszą to uczynić. Wszyscy wierzący rodzice mogą jednak coś zrobić dla swoich dzieci – modlić się za nich.

4. *„I głosili Słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w jego domu”.* Każda prawdziwie chrześcijańska rodzina posiada otwarte uszy na Słowo Boże, gdyż zawarte w nim myśli wskazują nam Bożą wolę dotyczącą małżeństwa i rodziny. Nasze własne myśli wprowadzają nas często w błąd, ale podążanie za Słowem Bożym przynosi błogosławieństwo.

5. *„I weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga”.* Chrześcijańskie małżeństwo odznacza się wreszcie dziękczynieniem i radością. Dziękowanie Bogu za zbawienie jest naszym wielkim przywilejem otrzymanym przez Pana Jezusa. Oczywiście, że w rodzinie dziękujemy Bogu za wszelkie błogosławieństwa, ale powinniśmy wykorzystywać każdą okazję, aby uwielbiać Boga za jego cudowne dzieło na krzyżu. Modlitwy przed wspólnymi posiłkami mogą być także do tego okazją.

## 2 . B o j a ż n B o ż a w r o d z i n i e

Chcimy na początku wspomnieć o tym, co nie jest bojaźnią Bożą. Nie jest nią strach przed Bożym sądem. Pan Jezus sam powiedział, że nikt spośród tych, którzy w Niego wierzą, nie będzie sądzony. Jan pisze: *„W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą”* (1 Jana 4,17.18). Oby Pan zdziałał w naszych sercach, abyśmy nie lękali się sądu. Czym jest w takim razie bojaźń Boża? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Izajasza 66. Czytamy w niej: *„Lecz ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do mojego słowa”*. Inaczej mówiąc, bojaźnią Bożą będzie to, jeśli przyjmujemy Słowo Boże do swojego serca i sumienia z jego całkowitym autorytetem.

Na podstawie dwóch fragmentów z Ewangelii Łukasza chcemy zobaczyć, czym jest bojaźń Boża w rodzinie i w czym się ona wyraża.

Łuk. 6,47.48

Pan Jezus mówiąc w urywku Łuk. 6,47-48 o człowieku, który zbudował swój dom na skale, zwraca naszą uwagę na trzy ważne aspekty.

1. *„Każdy, kto do mnie przychodzi”*. Widzieliśmy już wcześniej, czym jest dla człowieka zwrócenie się we wierze do Zbawiciela. Tutaj chodzi także o to, abyśmy stosowali te słowa każdego dnia. Zarówno w małżeństwie jak i w rodzinie ciągle na nowo powstaje konieczność zwracania się do Pana Jezusa. Czynimy to przez modlitwę.

Prawdziwa modlitwa pochodzi z głębokiego przekonania o tym, że nie jesteśmy zdolni czynić tego, co Bóg od nas żąda. Przez modlitwę wyrażamy przed Bogiem naszą niemoc.

Własnymi siłami nie jesteśmy w stanie wykonać Jego woli. Potrzebujemy do tego Jego pomocy. Dlatego przez modlitwę wyrażamy swoją zależność od Niego.

Osobista modlitwa jest sprawą niezmiernie ważną. Nikt też nie może żyć wiarą innych. Mąż nie może żyć wiarą żony i odwrotnie. Również i dzieci nie mogą żyć wiarą rodziców. Każdy członek rodziny potrzebuje osobistej modlitwy (kontaktu z Bogiem). Jednak wspólna rodzinna modlitwa jest bardzo ważna i związana jest z wielu błogosławieństwami.

Nasze dzieci powinny się nauczyć samodzielnego prowadzenia i pielęgnowania życia modlitewnego. Potrzebują one w tym celu kierownictwa rodziców, a szczególnie ojca. Jeśli rodzice będą dla nich przykładem, nauczą się tego bardzo szybko.

2. *„...i słucha słów moich”*. Bardzo istotną sprawą jest także to, by słuchać tego wszystkiego, co Bóg ma nam do powiedzenia w swoim słowie. W bogobojnej rodzinie Słowo Boże będzie wspólnie czytane każdego dnia. Jeśli będziemy to czynić w pełnej zależności od Pana, przyniesie nam to wiele błogosławieństw.

Obowiązkiem każdego ojca jest nauczyć się tak czytać, aby wszystko było zrozumiałe dla dzieci. Słowo Boże zawiera obfity pokarm dla każdego, również dla najmłodszych. Czy jako ojcowie jesteśmy zdolni do przygotowania dzieciom pokarmu z przeczytanego tekstu? W zależności od tego co i jak będzie im podane, ich korzyść będzie większa lub mniejsza. Jeśli przeczytamy trudne do zrozumienia fragmenty i nie wyjaśnimy ich dostatecznie jasno, dzieci nie będą miały z tego żadnej korzyści, a wewnątrznie pozostaną głodne.

Dlatego powinniśmy zawsze dobrze rozważyć, co i jak będziemy czytać. Dzieci potrzebują wielu wskazówek do zrozumienia Słowa Bożego. Równocześnie nie należy ich przekarmiać Biblią. W tym także kryje się niebezpieczeństwo.

Przykładem może być dla nas naturalny rozwój dziecka. Ilość spożywanego pokarmu jest zależna od wagi ciała. Tak samo powinno być w sprawach duchowych.

3. *„...i wykonuje je”*. W chrześcijańskiej rodzinie Słowo Boże powinno być nie tylko czytane, ale również wykonywane. Wykonywać Słowo Boże oznacza przeżywać je praktycznie. Nie chodzi o to, aby w pewnych okolicznościach cytować urywki z Pisma świętego. Nie chodzi także o to, aby na ścianie mieszkania powiesić piękny wiersz z Biblii. To wszystko ma swoje miejsce i swoje znaczenie, ale najważniejsze jest wykonywanie Słowa Bożego. Czy żyjemy według Bożych myśli?

Na matce i ojcu spoczywa odpowiedzialność wychowywania i prowadzenia swoich dzieci tak, aby w swoim życiu mogły postępować według Bożych zaleceń.

W jaki sposób możemy je tego nauczyć? Czy może na drodze rozkazów lub poleceń? Kiedy Bóg dał Izraelowi zakon i powiedział: „tak musisz czynić”, to szybko się okazało, że naród ten nie był zdolny spełnić Bożych wymagań. Po wykonanym na Golgocie dziele zbawienia Bóg nie mówi już w ten sposób do człowieka. Również i my nie powinniśmy mówić do siebie „musisz”. Jest to swego rodzaju wskazywanie na drugiego palcem, co prorok Izajasz nazywa „jarzmem” (Iz. 58,9).

Nie, sposób, którego należy użyć w celu nauczania naszych dzieci posłuszeństwa względem Słowa Bożego jest inny. W Liście do Hebrajczyków jedenaście razy czytamy słowa: „*oby tak było*”. To jest właściwy sposób. Powinniśmy jedni drugim zalecać, aby w łasce Bożej wykonywać Bożą wolę. Jedynie to przyniesie prawdziwe szczęście.

Dom, w którym te trzy prawdy znajdują zastosowanie, jest domem postawionym na skale. Posiadamy wtedy mocny fundament pod nogami. Fundament taki oznacza bezpieczeństwo przed wichrami i doświadczeniami, które przyjdą na rodzinę. W naszych rodzinach nie biegnie wszystko tak gładko, jak byśmy sobie tego życzyli. Kto jednak ufa Panu Jezusowi i Jego Słowu, ten ostoi się w czasie prób i nie dozna szkody.

Tą skałą jest Słowo Boże i Pan Jezus. Słowo Boże posiada nierozzerwalny związek z Jego osobą, dlatego też podczas czytania doznamy wielkiej radości, gdy będziemy szukać samego Pana.

*Łuk. 1,5.6.*

W tym fragmencie ukazane jest małżeństwo, w którym zobaczymy cudowne następstwa bojaźni Bożej. Zachariasza i Elżbietę charakteryzowały cztery cechy:

1. *„Byli sprawiedliwi”* przed Bogiem. Nie chodzi tu o nasze zasadnicze stanowisko przed Bogiem, tylko o praktyczną sprawiedliwość w życiu. Sprawiedliwość i posłuszeństwo idą przeważnie w parze, lecz oznaczają coś innego. Posłuszeństwo jest poddaniem się Słowu Bożemu. Sprawiedliwość jest to zgodność z myślami Bożymi i Bożą wolą. Prawdziwe posłuszeństwo prowadzi zawsze do praktycznej sprawiedliwości. Sposób bycia rodziny powinien być sprawiedliwy przed Bogiem. Oczywiście, że powinniśmy także mieć wzgląd na innych ludzi, ale zawsze powinniśmy myśleć o tym, że nasze czyny i dążenia są jawne przed obliczem Bożym.

2. *„Postępowali według przykazań Bożych”*. To widzieliśmy już wcześniej. Największe znaczenie ma nie to, co mówimy, ale to, co czynimy. W Liście do Rzymian 12,2 żąda się od nas, abyśmy doświadczyli tego, co jest wolą Bożą, dobrą, przyjemną i doskonałą. Oznacza to dla nas ciągłe ćwiczenie. Potrzebujemy mądrości od Pana, aby w ten sposób żyć.

3. *„Postępowali według wszystkich przykazań Pańskich”*. Jest możliwe, że w naszym sercu dokonujemy wyboru według naszych skłonności. Zwracamy uwagę na to, co nam odpowiada, a wszystko inne pomijamy. To nie jest właściwe. Chodzi o to, aby całkowicie czynić Bożą wolę. Tymoteuszowi zostało powiedziane: *„Zatrzymaj mocno obraz zdrowych słów”*. Chodzi tu o cały obraz. Nie więcej, ale także nie mniej. Dla niektórych istnieje niebezpieczeństwo wykraczania poza Słowo Boże i żądania (np. od swoich dzieci) czegoś, czego nie znajdujemy w Biblii.

4. *„Postępowali nienagannie, według przykazań Bożych”*. Można wprawdzie żyć według przykazań Bożych, ale nie jest to chodzenie nienaganne. Jest rzeczą złą, jeśli mamy wysokie mniemanie o naszym postępowaniu, a o chodzeniu innych mówimy lekceważąco. Wykonywać nienagannie Słowo Boże, oznacza zachować je ze wszelką pokorą.

### **3 . W i a r a w r o d z i n i e**

Każdy prawdziwy chrześcijanin pamięta dzień, w którym z wiarą zwrócił się do Boga. Przez wiarę osiągnął zbawienie, przez co uwielbił także Boga.

Wiara nie ogranicza się jednak tylko do sprawy zbawienia, lecz powinna charakteryzować całe chrześcijańskie życie, także rodzinne. Zgubiony grzesznik, który przyszedł do Boga, zaczyna wierzyć Bogu, Jego istnieniu oraz dziełu na krzyżu Golgoty. Chrześcijanin nie wierzy jednak tylko w Boga, ale także Bogu. Wiara Bogu oznacza zaufanie i ścisły z Nim związek.

Obydwe te cechy powinny charakteryzować nasze życie rodzinne. List do Hebr. 11,1 określa nam wiarę. Z dziecięcą wiarą i ufnością przyjmujemy to, co Bóg mówi do nas w Swoim Słowie. Życie stawia nam wiele pytań. Gdzie znajdziemy odpowiedź? W Słowie Bożym. Decydujące jest jednak to, czy wierzymy w to, co Bóg do nas mówi. W trzecim wierszu, 11 r. Listu do Hebrajczyków podany jest pewien przykład. „Przez wiarę poznajemy, że świąty zostały ukształtowane słowem Boga”. Jeśli dziecko usłyszy w szkole o teorii ewolucji, to czy możemy mu w jakiś sposób pomóc? Oczywiście! Ponieważ mamy w rękach Słowo Boże, w którym nie ma kłamstwa.

Na niektóre pytania znajdujemy w Słowie Bożym bezpośrednią odpowiedź, na wiele innych nie. Ile dzieci podaruje nam Bóg? Jaki zawód powinny one wybrać? Czy powinniśmy zmienić miejsce zamieszkania? Jakiego partnera życiowego wybierze Bóg dla naszych dzieci? Na powyższe pytania nie uzyskamy bezpośredniej odpowiedzi. Jednak nie jesteśmy bez pomocy. Jesteśmy przecież w ścisłym związku z Bogiem, dlatego możemy otrzymać wiele wskazówek.

Szczęśliwe dzieci, których rodzice posiadają taki kontakt z Bogiem! W 2 Tym. 1,5 czytamy o dwóch niewiastach, w których była „zadomowiona” wiara. Posiadały one ścisły związek z Bogiem, z czego mógł skorzystać także Tymoteusz.

Przez „związek z Bogiem” należałoby rozumieć ściśle (zażyłe) z Nim kontakty. Szukamy Jego oblicza, aby uzyskać odpowiedź na nasze pytania. To wymaga niekiedy czasu i cierpliwości, ale ucisza i uspokaja nasze serca.

Chrześcijanie nie rzucają losów, aby dowiedzieć się, jaka jest wola Boża. Chrześcijanin postępuje rozsądnie, w ścisłej społeczności ze swoim Panem. Nie jest to niekiedy proste, aby wyraźnie zauważyć wolę Bożą. Pewną pomoc znajdujemy w zdarzeniu opisanym w Ew. Jana 13,21-25. Również i w tym przypadku (mimo, iż chodzi o smutne wydarzenie, które wstrząsnęło Panem do głębi), możemy wiele się nauczyć. Zauważymy tutaj sześć charakterystycznych cech.

1. „Jeden z was mnie wyda”. Pan nie mówi do uczniów natychmiast, kto Go wyda. Zwracając się bezpośrednio do nas, nie mówi niekiedy od razu, jaka jest Jego wola w danej sprawie. On chce nas czasami zbliżyć do siebie, każąc nam czekać.

2. „Wtedy uczniowie spojrzeli po sobie w niepewności”. Ważne jest, abyśmy w gronie rodzinnym rozmawiali jedni z drugimi, wymieniając myśli.

3. „Aby się wypytał, kto to jest”. Uczniowie pytali Pana Jezusa. Jeśli chcemy znać odpowiedź na jakieś pytanie, musimy pytać Pana Jezusa. On sam może nam jej udzielić.

4. „A jeden..., leżał przy stole na łonie Jezusa”. Jan znajdował się na właściwym miejscu w momencie zadawania pytania. Również i my powinniśmy być na odpowiednim miejscu, tzn. w kontakcie i społeczności z Panem, aby wypytywać o Jego wolę. Kogo oddziela od Niego pewien dystans, trudno mu będzie poznać Jego myśli.

5. „A on, wsparłszy się o pierś Jezusa..”. Jan był bardzo blisko Pana Jezusa i mógł zażywać Jego miłości. Takie miejsce powinniśmy zająć jako rodzina, jeśli mamy jakiś szczególny problem do rozwiązania. Na Jego łonie zażywamy Jego miłości i rozmyślamy o niej. Jak często mówimy o swojej miłości do Niego? Powinniśmy jednak w Jego miłości odpoczywać, pozostając w ciszy i spokoju. Kiedy będziemy w tej zależności, lepiej poznamy Jego wolę.

6. „Panie, kto to jest?” Jan nazywa „Go” Panem. Kto w pełnej świadomości i uniżeniu tak zwraca się do Jezusa, ten zajął stanowisko uniżenia. Powinniśmy praktycznie przyjąć Go, jako Pana naszego życia, żeby móc poznać Jego wolę.

Na rozpoznanie woli Bożej nie ma patentu. Jeśli jednak przebywamy bardzo blisko Pana Jezusa, jesteśmy z Nim blisko związani i zażywamy Jego miłości, to otrzymamy także wiele światła na naszej drodze.

Moralna ciemność coraz bardziej zwiększa się na świecie. Ona otacza nas tak, jak w dniach pobytu narodu izraelskiego w Egipcie. Pismo Święte mówi: „I nastąpiła gęsta ciemność w całej ziemi egipskiej przez trzy dni. Przez trzy dni nie widział jeden drugiego i nikt nie mógł wstać z miejsca swego; ale wszyscy synowie izraelscy mieli światło w siedzibach swoich” (2 Mojż. 10,22.23). Mimo ciemności panującej na świecie, posiadamy nieomyłne Słowo Boże, które jest jasnym światłem na naszych drogach i w naszych domach. Bóg wskazuje nam swoje zasady i wymagania. Wymagania te są bardzo trudne, tak trudne, że własnym wysiłkiem nie jesteśmy w stanie ich spełnić. Bóg nie zostawił nas jednak bez nadziei, ale darował nam siłę, abyśmy spełniali Jego zasady, zarówno w małżeństwie jak i w rodzinie.

Jest tylko jeden człowiek, który odpowiadał wszystkim wymaganiom Bożym. To jest nasz Pan, który jest przykładem dla nas. Naśladujmy Go w naszej rodzinie! Wtedy Bóg ześle nam obfite błogosławieństwo.

# **C h r z e ś c i j a ń s k i   d o m   – B o ż y m ś w i a d e c t w e m   d l a   ś w i a t a**

## **1 .   Ś w i a d e c t w o   p r z e d   l u d ź m i**

Czy zastanawialiśmy się już nad tym, że nie tylko osobiście, ale także z naszymi domami i rodzinami powinniśmy być Bożym świadectwem dla świata? Wielu ludzi w dzisiejszych czasach nie zna i nie czyta Biblii. Boże zasady dotyczące małżeństwa i rodziny są im nieznane. Dlatego dużego znaczenia nabiera świadectwo chrześcijańskiego małżeństwa. Żyjąc wg zasad i wymagań Bożych w małżeństwie i w rodzinie, jesteśmy Bożym świadectwem. Tego świadectwa ludzie nie są w stanie zignorować. Biblię mogą odłożyć i nie zajmować się nią, ale naocznego świadectwa odrzucić nie mogą.

W Mat. 5, Pan Jezus mówi o tym, że jesteśmy światłem świata i solą ziemi. W jaki sposób możemy być solą ziemi? Jeżeli pokażemy, że w tym ziemskim życiu (a szczególnie w małżeństwie) mamy do czynienia zarówno z Bożym porządkiem ustanowionym przez Stwórcę jak i z zasadami Bożymi. Jeśli w naszych rodzinach żyjemy według światowych idei, to Słowo Boże mówi nam: *„Jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą?”* (Mat. 5,13). Jeśli chrześcijanie w swoich ziemskich stosunkach nie żyją wg Bożych zasad, wtedy pomniejszają tym samym siłę Ewangelii.

W 1 Mojż. 18, Bóg ukazuje dwie rodziny żyjące w jednym czasie, które są do nas bardzo podobne. Jest to rodzina Abrahama i Lota. Rodzina Lota żyła w grzesznej Sodomie. Chociaż Lot w późniejszym czasie składał świadectwo o nadchodzącym sądzie, nie zostało ono przyjęte. Wyśmiano go. Co było tego powodem? W jego postępowaniu nie było żadnej różnicy w porównaniu z postępowaniem ludzi żyjących w tym mieście.

Całkiem inaczej było z rodziną Abrahama. On kierował nią według Bożych zasad i dlatego jego świadectwo było wiarygodne. Niewierzący mieszkańcy okolicznych miast widzieli w nim księcia Bożego. W jego rodzinie było wielu wierzących, co było rezultatem jego pobożnego życia.

W 2 Liście do Koryntian Paweł pisze o tym, że my jesteśmy listem Chrystusowym. Wyrażenie to mówi oczywiście w pierwszym rzędzie o wierzących, jako całości, możemy jednak ten wiersz wykorzystać w naszym temacie, kiedy mówimy o rodzinie. Jesteśmy listem Chrystusowym znanym i czytany przez wszystkich ludzi. Dlatego nie jest obojętne, jak prowadzimy nasze małżeństwo i rodzinę.

## **2 .   T r z y   B o ż e   z a s a d y**

Rozważmy najpierw trzy poważne Boże zasady o małżeństwie i rodzinie. Zastanówmy się, w jaki sposób możemy zasady te urzeczywistnić dla Bożego świadectwa.

### **2 . 1   Ś w i ę t o ś ć   m a ł ż e ń s t w a**

Pierwszą zasadą i podstawowym zadaniem każdego małżeństwa jest zachowanie i okazywanie świętości. Czytamy o tym w Ew. Marka 10,6-9. *„Ale od początku stworzenia uczynił ich mężczyzną i kobietą. Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i połączy się z żoną swoją. I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”*. Ta wypowiedź Jezusa jest nadzwyczaj ważna. Zapatrywania



świata są zupełnie inne i nie powinniśmy uważać, że one nie będą miały na nas żadnego wpływu. Spoglądajmy więc na zasady Biblii i trwajmy przy nich.

### *Powstanie małżeństwa*

Pan Jezus objaśnia nam w tych wierszach trzy ważne zasady, które wskazują, w jaki sposób powstaje chrześcijańskie małżeństwo:

1. Człowiek opuszcza swoich rodziców, tzn. jest samodzielny i może sam prowadzić rodzinę. Wszystkie inne przypadki są wbrew myślom Bożym. Jeżeli mężczyzna nie jest w stanie żyć samodzielnie, to Bóg nie będzie aprobował jego poczynań w celu znalezienia sobie żony. Samodzielność nie zamyka się jedynie w sprawach finansowych, lecz również w duchowych. Zasadą Bożą jest: „*Upraw dla siebie pole, a potem zakładaj swój dom*” (Przyp. 24,27).

2. Mąż „*przyłączy się do żony swojej*”, tzn. będzie wraz z żoną tworzył małżeństwo. Jeżeli Pan zbliży do siebie jakiegoś mężczyznę i niewiastę, to Jego wolą jest, aby oni się pobrali. Związek małżeński nie jest jakąś tajemną sprawą między dwojgiem ludzi, lecz jest oficjalną proklamacją. Ten oficjalny związek jest w różnych kulturach inaczej realizowany. W naszym kraju związek małżeński zawiera się w urzędzie stanu cywilnego i dopiero po oficjalnym ślubowaniu związek jest ważny przed Bogiem. Danie sobie słowa przez mężczyznę i kobietę nie jest jeszcze zawarciem związku. To są dwie różne sprawy. W 1 Mojż. 24,58 widzimy, że Rebeka przyrzekła słudze Abrahama, iż zostanie żoną Izaaka. Upłynęło jednak wiele czasu, zanim Izaak wprowadził swoją żonę do namiotu swojej matki, czyli zanim małżeństwo stało się rzeczywistością.

3. „*Dwóch będzie jednym ciałem*”. Tutaj Pan Jezus mówi o cielesnym złączeniu mężczyzny i niewiasty w związku małżeńskim. Pożądanie płci przeciwnej jest również czymś, co Bóg dał człowiekowi. Wszystko, co Bóg daje jest dobre, również zainteresowanie mężczyzny kobietą i odwrotnie. Nie myślm o tym zbyt pobieżnie. Dla urzeczywistnienia tych spraw ustanowił jednak Bóg małżeństwo. Takie postępowanie wydaje się może niemodne i staroświeckie w oczach otaczających nas ludzi. Jako dzieci Boże, powinniśmy i w tych sprawach być świadectwem. Przedmałżeńskie kontakty seksualne są grzechem i szkodzą bardzo poważnie Bożemu świadectwu.

Szatan jest jednak zawsze blisko i jego celem jest złamać powyższe zasady w człowieku. Próbuje on także odwrócić kolejność powyższych, następujących po sobie kroków. Ważna jest kolejność, jaką pokazuje nam Pan Jezus: *samodzielność – zawarcie związku małżeńskiego – jedność płciowa*.

### *Cudzołóstwo i rozwód*

W Hebr. 13,4 jest zawarte pewne przypomnienie: „*Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich*..”. Bóg widzi w tym wielką wartość. My, chrześcijanie, jesteśmy skłonni do umniejszania tych zasad, u Boga mają one jednak duże znaczenie. Małżeństwo jest związkiem ducha, duszy i ciała. W tych trzech aspektach powinniśmy je widzieć.

Dalej w Hebr. 13,4 czytamy : „*...a łóżcie nieskalane*”. Oznacza to, że w małżeństwie nie może być mowy o cudzołóstwie. Chcemy to podkreślić z wielką powagą, ale i z miłością. Cudzołóstwo jest strasznym grzechem i w każdym przypadku w Biblii zostało konsekwentnie osądzone. Następstwa cudzołóstwa są poważne i trwają niekiedy całe życie. Dlatego chcemy dać się ostrzec.

Jeśli ktoś z czytelników jest zaręczony, niech przyjmie pouczenie i również w tej sprawie niech będzie światłem swego Pana. Unikajmy jakiegokolwiek pozoru, który rzuciłby złe światło na nasze narzeczeństwo. Zadaniem narzeczonych jest urzeczywistnianie Bożych myśli.

W Ew. Marka 10,9 Pan Jezus mówi: „*Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*”. Wiersz ten często jest źle rozumiany (niejednokrotnie świadomie). Mówi się: związek, który nie był zawarty „w Panu”, nie jest prawdziwym związkiem, a w niebie nie został on związany. Tych dwoje nie jest połączonych przez Boga. Następstwem tego jest akceptacja rozwodu. Niestety, są również wśród chrześcijan małżeństwa, które nie były zawarte „w Panu”, ale samowolnie, bez Jego woli. Jednak i takie małżeństwa, jeśli zostały zawarte według obowiązujących praw, są zaakceptowane w niebie. Tym samym małżonkowie są „*złączeni przez Boga*”. W wierszu tym

zawarta jest zasada, że każde małżeństwo złączone jest przez Boga, gdyż to On ustanowił instytucję małżeństwa – więc tego, co Bóg złączył, człowiek nie może rozdzielić.

W chrześcijańskim małżeństwie nie może być nawet myśli o rozłączeniu związku, a jeśli takie myśli wkradną się do naszych serc, to powinny być natychmiast osądzone. Rozwód jest w oczach Bożych czymś ohydny. Bóg już w Starym Testamencie powiedział: „*On ma w nienawiści opuszczenie żony*” (Mal. 2,16). Czy najbardziej w takim przypadku nie cierpią dzieci? Dlatego też nie powinniśmy dopuszczać do siebie myśli o rozwodzie. Najważniejsze jest to, że Bóg nienawidzi rozwodów.

Nie chcemy jednak w związku z rozwodem myśleć tylko o rozwodzie urzędowym. Pamiętajmy, że ludzie zauważają również to, gdy wewnątrz małżeństwa każdy z jego członków idzie własną drogą. Małżeństwo winno być „całością”, nie może żyć „obok siebie” lub „przeciw sobie”. Piotr żąda od mężów, „*żeby mieszkali z żonami umiejętnie*”. Ma to zewnętrzny i wewnętrzny aspekt. Wola Bożą jest, abyśmy wewnętrznie pozostali związani. W naszych sercach nie może powstać oziębienie, co niestety, często można zauważyć. Jeśli spostrzegamy, że wewnętrzna strona małżeństwa zostaje naruszona, powinniśmy natychmiast znaleźć drogę do Pana Jezusa i Jego prosić o pomoc. Harmonijne małżeństwo jest jasnym świadectwem Pana w tym świecie.

## **2 . 2 R ó ż n i c a m i ę d z y m ę ż e m i ż o n ą**

Omówimy teraz drugą ważną zasadę. Wskazuje ona na rolę, jaką Bóg dał mężowi i żonie do spełnienia w chrześcijańskiej rodzinie. W 1 Mojż. 1,27 czytamy, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. Całkiem świadomie Bóg uczynił różnicę między nimi. Mężczyzna jest mężczyzną, kobieta – kobietą. Nie są to tylko zewnętrzne różnice. Dotyczą one także usposobienia. Mężczyzna ma inne usposobienie niż kobieta, toteż mężczyzna ma także inne obowiązki. W obecnym czasie szatan próbuje te różnice totalnie pomieszać, ale jako chrześcijanie powinniśmy i pod tym względem być świadectwem dla świata. Spróbujmy krótko prześledzić te różnice w kwestii obowiązków męża i żony.

W 1 Kor. 11,3-5 czytamy: „*A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg. Każdy mężczyzna, który się modli albo prorokuje z nakrytą głową, hańbi głowę swoją. I każda kobieta, która się modli albo prorokuje z nie nakrytą głową, hańbi głowę swoją, bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona*”. W wierszu 14 i 15 czytamy dalej: „*Czyż sama natura nie poucza was, że mężczyźni, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to wstyd, a kobietom, jeśli zapuszcza włosy, przynosi to chlubę?*” Wiersze te wskazują na to, że Bóg uczynił widoczną różnicę między mężczyzną i kobietą. Nie chodzi w tym rozdziale o wskazanie, jaka jest różnica między mężem i żoną, ale o wskazanie zasadniczej różnicy pomiędzy mężczyzną i kobietą. Wykorzystajmy wyrażone tutaj myśli, rozważając dalej ten temat.

Aby zapobiec jakimkolwiek nieporozumieniom, chciejmy wyraźnie zaznaczyć, że przedstawiona w tym rozdziale różnica między mężczyzną i niewiastą nie dotyczy ich wartości, lecz usposobienia i powierzonych im zadań. W oczach Bożych zarówno mężczyzna jak i niewiasta mają tę samą wartość, ale jeśli chodzi o różnicę w usposobieniu, w charakterze i w powierzonych zadaniach, to te różnice powinny być zauważane przez innych.

### **Mąż**

W Biblii czytamy: „*Chrystus jest głową męża*”. Dostrzegamy w tym stwierdzeniu dwie myśli. Po pierwsze: mężowie i ojcowie powinni okazywać w swoim życiu, że są poddani Chrystusowi, są Jemu posłuszni. Przede wszystkim powinni być dobrym przykładem dla swoich dzieci, a później także i dla świata. Po drugie: mąż powinien dać się kierować Chrystusowi jako swojej głowie. O wszystko powinien pytać swojego Pana. Jeśli Chrystus jest rzeczywiście Głową męża, to będzie to nie tylko słyszane w jego ustach, ale przede wszystkim widoczne w czynach.

Mąż jest jednocześnie głową żony. W stwierdzeniu tym zawarta jest myśl dotycząca „prowadzenia” i „posilania” żony. Mąż karmi i pielęgnuje zarówno żonę jak i dzieci (Efez. 5,29). Reprezentuje rodzinę na zewnątrz. Zauważamy to w postępowaniu Abrahama. W momencie, gdy sam Pan przyszedł do niego, siedział on u wejścia do swojego namiotu. W przykładzie tym możemy zauważyć, jakie jest miejsce i zadanie męża w rodzinie. My, mężowie, nie powinniśmy czuć

się obciążeni naszymi zadaniami, ale powinniśmy je chętnie podjąć. Nie powinniśmy także wprowadzać żon w zakres naszych obowiązków. Szatan stara się w praktyce odwrócić to, co Bóg nakazał. Dlatego bądźmy uważni, by nie postępować tak, jak postępują ludzie wokół nas, którzy nie znają Bożych zasad.

Są rodziny chrześcijańskie, w których żona modli się przed posiłkiem, gdyż mąż jest bardzo nieśmiały. Jednak oficjalna modlitwa jest zadaniem, które Bóg powierzył tylko mężowi, dlatego nie zmieniamy tych zadań przez powierzanie ich naszym żonom.

Mąż jest odpowiedzialny na zewnątrz za to, by zapewnić byt swojej rodzinie. Dotyczy to na pierwszym miejscu strony finansowej. Każdy mąż musi być zdolny do tego, aby zaspokoić potrzeby finansowe swojej rodziny. Nie chcemy myśleć przy tej okazji o jakichś specjalnych potrzebach, które mogą zaistnieć, ale o ogólnej zasadzie Bożej, która jest prawomocna, a której nie można obalić. Troska o rodzinę nie kończy się jednak na sferze materialnej. Musimy też myśleć o duchowych potrzebach naszych rodzin. Czy my, mężowie, jesteśmy w stanie dać naszym rodzinom to, czego one potrzebują? Do tego jest konieczne, abyśmy byli „samodzielni”, tzn. powinniśmy mieć zdolność zauważania potrzeb naszej rodziny, wychodzić jej naprzeciw i zająć się nią.

Apostoł Paweł w dalszej części rozdziału pokazuje nam dwa zewnętrzne znaki, które cechują męża chrześcijanina. Pierwszy – podczas modlitwy nie nakrywa on głowy. Przez całe lata ogólnie znana była zasada, że żaden mężczyzna nie sprawował służby Bożej z nakrytą głową. Dzisiaj jednak to pouczenie jest nadal aktualne i chciemy je w dalszym ciągu zachowywać. Drugi – mąż nie nosi długich włosów. Oczywiście, można powiedzieć, że chodzi tu jedynie o sprawy zewnętrzne, które nie są takie istotne. Naturalnie, są to tylko zewnętrzne formy, ale Bóg nie zaleca ich bez podstawy. Również zewnętrzne rzeczy są elementami naszego świadectwa i ludzie niewierzący będą nas na ich podstawie oceniali. To, co okazujemy na zewnątrz, powinno być zgodne z naszym wnętrzem. Nie powinniśmy bezmyślnie naśladować trendów tego świata, ale też nie powinniśmy postępować w duchu zakonu.

### *Żona*

Na początku czytaliśmy, że żona posiada męża jako swoją głowę. Staje się jasne, że przez to przyjmuje ona stanowisko zależności, a przewodnictwo swego życia daje mężowi. Jeżeli żona chrześcijanka tak uczyni, wtedy nie troszczy się jedynie o zapewnienie rodzinie szczęśliwego życia, ale jest równocześnie żywym świadectwem Bożym w tym świecie.

Według tych myśli większy zakres działania posiada niewiasta w swoim wnętrzu. Wspomnijmy jeszcze raz 1 Mojż. 18, gdy Pan odwiedził Abrahama. Zapytał się On, gdzie jest Sara. Czyżby Pan nie wiedział, gdzie ona jest? Oczywiście, że wiedział, ale ponieważ jest to dla nas niezwykle istotne, pytanie to zostało postawione. Sara była w namiocie. Jesteśmy świadomi tego, że bardzo trudno jest żyć obecnie naszym żonom według tamtej zasady, ale wiąże się to z bogatym błogosławieństwem.

W tym miejscu skierujemy szczególne słowa do rodziców, posiadających córki. Dzieci są cudownym darem od Boga. Jeśli jednak Bóg daruje nam córki, niezmiernie ważne jest, by wychować je tak, aby w przyszłości były wartościowymi żonami. Wychowywać chłopca na „prawdziwego mężczyznę” jest w świecie dosyć oczywistą sprawą. Ale wychowywać córkę na wartościową kobietę i matkę nie jest już tak całkiem proste. Trend do wykonywania przez kobiety typowo męskich zawodów jest niezachwiany. Dlatego nie jest łatwo odpowiednio wychowywać córki. Rozpoczyna się to od zabawek, trwa poprzez wypełnianie wolnego czasu i kończy się na wyborze zawodu. Jest wiele zawodów, o których możemy powiedzieć, że nie będą one odpowiednie dla wierzącej niewiasty, na przykład wtedy, gdy będzie musiała być zwierzchniczką mężczyzn. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to bardzo trudny problem i nie chcemy zbyt wiele mówić na ten temat. We wszystkim chciemy prosić Pana o mądrość. Chcemy jednak w miłości i z całą powagą wskazać jeszcze raz na to, że nie jest dobrze, jeśli żony zdobędą zawód, który nie odpowiada stanowisku chrześcijanek.

Od niewiast wymaga się też dwóch oznak zewnętrznych. Nie zostały one wymyślone przez człowieka, lecz dał je Bóg. Po pierwsze: żona, jeśli się modli lub prorokuje, powinna nakrywać głowę. Po drugie: powinna nosić długie, nie obcinane włosy. Przedstawiamy w tym momencie jedynie zasady Boże. Słowo Boże jest proste i jasne i nie musimy zbyt długo szukać w nim tego,

co wolno, a czego nie. Korzmy się w prostocie przed Słowem Bożym i czynimy to, co ono nam mówi.

### **2 . 3   S t o s u n k i   p o m i ę d z y r o d z i c a m i   i   d z i e ć m i**

Trzecia i ostatnia zasada, którą chcemy rozważyć, dotyczy stosunków pomiędzy rodzicami i dziećmi. W Efez. 6,1-4 napisano: *„Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna. Czczij ojca swego i matkę , to jest pierwsze przykazanie z obietnicą; aby ci się dobrze działo i abys długo żył na ziemi. A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana”*. Mamy tu zasady dotyczące postępowania ojców (a więc rodziców) i dzieci. Każdy osobiście ponosi odpowiedzialność i dlatego starajmy się zwracać uwagę na to, co jest dla nas napisane.

Najpierw Słowo Boże zwraca się do dzieci: *„Bądźcie posłuszne swoim rodzicom”*. Zasada ta nie jest dziś może zbyt modna, jest to jednak zasada Boża. W tym, że dzieci są nam posłuszne, jest świadectwo dla Pana. Nie chodzi tu o posłuszeństwo wymuszone, ale o to, by dzieci chętnie wykonywały polecenia rodziców. Posłuszne dzieci naśladują swoich rodziców, gdyż Pan Jezus jest tego najlepszym przykładem. Kiedy On żył na ziemi jako człowiek, mimo, że był Stwórcą wszelkich rzeczy, był swoim rodzicom poddany.

Następnie powiedziane jest do dzieci: *„Czczij ojca swego i matkę swoją”*. Dzieciom dorosłym rodzice nie wydają już specjalnych poleceń, które musieliby spełnić. Pozostaje jednak aktualne, aby czcić swoich rodziców. To jest powiedziane do wszystkich. W okolicznościach, kiedy np. rodzice są starzy i schorowani, spełnienie tego przykazania przychodzi nam ciężko. Czczyć oznacza odwiedzić, przynieść im radość, pomóc w razie potrzeby. Szczególnie, jeśli rodzice już nie żyją, nie przestawajmy oddawać im czci i mówmy o nich dobrze. Wiedzmy, że i w tym przypadku możemy być świadectwem dla Boga, gdyż w świecie tym panują często inne przyzwyczajenia.

Później wymienieni są ojcowie. Najpierw skierowane jest do nich poważne polecenie, aby nie pobudzać swoich dzieci do gniewu. Jeśli postępujemy niewłaściwie, to może się zdarzyć, że doprowadzimy je do gniewu i sprawimy im zawód. Także i wtedy pobudzamy nasze dzieci do gniewu, jeśli stawiamy przed nimi zbyt trudne zadania, z którymi sobie nie mogą poradzić. W tym tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Dzieci nasze nie są jeszcze w pełni dorosłe, muszą więc być wychowywane do chwili osiągnięcia pełnej dojrzałości. Dziesięcioletnie dziecko nie jest dorosłe, więc będzie wszystko przyjmowało i postępowало inaczej niż na przykład dziecko osiemnastoletnie. Musimy o tym zawsze pamiętać. Przez umiar w stawianych wymaganiach względem naszych dzieci możemy być miłymi Bogu.

Drugim zadaniem ojców jest wychowywanie swoich dzieci w napominaniu i w karności. Karność i napominanie są Bożymi podstawami naszego wychowywania i takie same zasady należy zachować wychowując dzieci. Karność wcale nie oznacza w pierwszej linii kary, chociaż i ona jest w tym słowie zawarta. Karność na samym początku oznacza stawianie barier i przeszkód, które chronią nasze dzieci przed wejściem na złą drogę. Bóg położył w naturze dziecka dążenie do szukania granic i takie granice powinniśmy im stawiać. Jeśli okazujemy się w tym względzie niedbali, to nasze dzieci będą samowolne (nieopanowane), szkodząc przez to sprawie Pańskiej.

Jeżeli karność stosowana jest w przypadku, kiedy chcemy wyjaśnić dzieciom to, czego nie powinny robić, to pouczenie związane jest ze wskazaniem, jak powinny się zachować. Pouczenie oznacza wskazywanie właściwej drogi. Jeżeli wskazujemy dzieciom tylko to, czego nie powinny robić, stają się one zniechęcone i bezradne. Zarówno karność jak i pouczenie powinny być stosowane z umiarem.

W świecie współczesnym stosuje się zupełnie inne zasady wychowywania dzieci, jeżeli w ogóle można jeszcze mówić o wychowywaniu. Jakież więc ogromne świadectwo może wychodzić z chrześcijańskiej rodziny, w której Boże zasady są wysoko cenione!

### 3 . U s p o s o b i e n i e s e r c a

Na koniec zajmijmy się krótko usposobieniem serca, które powinno wyrażać Boże myśli o małżeństwie i rodzinie.

O niewiastach napisano: „Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty, wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem” (1 Piotra 3,3-4). Takie powinno być usposobienie serca naszych żon. Świat ozdabia się na zewnątrz, chrześcijanki – wewnątrz, w cichym i łagodnym duchu. Naturalnie, niewiasty różnią się bardzo jedna od drugiej. Są niewiasty pełne temperamentu, są też ciche i spokojne. W powyższym tekście nie chodzi jednak o naturalne skłonności. Cichego i łagodnego ducha daruje Pan Jezus jako cnotę Bożej jakości dla swojego świadectwa.

W 1 Piotra 3,7 wspomina apostoł mężów w słowach: „Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością, jako ze słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im szacunek, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota”. Decydującym wyrażeniem jest zwrot: „okazujcie im szacunek”. Takie powinno być usposobienie serca mężów. Naszym żonom należy się cześć, dlatego że one są słabszymi, niewieściami naczyniami, są też dziedziczkami żywota wiecznego. Czynimy to szczególnie dlatego, że są naszymi żonami. Bóg podarował nam je jako prezent, my za to oddajemy im szacunek.

Jeżeli mąż i żona w takim usposobieniu zachowują Boże zasady, jest to wielkie szczęście dla chrześcijańskiej rodziny i ogromnym, procentującym świadectwem dla świata.

Oдноśnie stosunków rodzice – dzieci w 1 Mojż. 22, czytamy: „Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz... I rzekł Izaak do ojca swego Abrahama: Ojczy mój! A ten odpowiedział: Oto jestem, synu mój!... I szli obaj razem” (w. 2, 7, 8). W Abrahamie możemy zauważyć właściwe usposobienie rodzicielskiego serca. On miłował swojego syna. Dzieci muszą widzieć i odczuwać, że są kochane przez swoich rodziców. Ten fakt zauważy również świat. U Izaaka widzimy też właściwy stosunek do rodziców. On miał do nich szczere zaufanie. Dzieci muszą ufać swoim rodzicom, gdyż jest to podstawą szczęśliwych stosunków rodzice – dzieci. W świecie i, niestety, także w chrześcijaństwie mówi się o problemach rodzinnych i problemach pokoleń. To prawda, że problemy będą zawsze. Ale mogą one w ogóle nie istnieć. To, co czytamy o Abrahamie i Izaaku: „I szli obaj razem” może być także rzeczywistością w naszym życiu. Jakie to szczęście dla dzieci, że posiadają rodziców, którzy towarzyszą w ich drodze i jakie to szczęście dla rodziców, kiedy w stosunkach z dziećmi jest harmonia i zgodność myśli. To szczęśliwe „razem” nie musi się zakończyć nawet wtedy, gdy dzieci będą już samodzielne i założą swoje rodziny. Życiem, które odznacza się zachowywaniem Bożych zasad, podpieramy Ewangelię bardziej, niż nam się wydaje. Oczywiście, słowa też są bardzo ważne. Jeśli nie są one jednak podparte właściwym zachowaniem, znaczą o wiele mniej.

Módlmy się, aby Bóg dał naszym rodzinom sposobność bycia świadectwem dla otaczającego nas świata. Wykorzystajmy tę szansę!